

# »Wesołe kumoszki z Windsoru« — Szekspira

(Państwowy Teatr Polski)

Krotochwila „Wesołe kumoszki z Windsoru“, grana była niedawno, bo latem rb. w warszawskiej „Placówce“. Jeśli ją Teatr Polski wznowił obecnie, to zapewne nie tylko ze względu na, godny najzupełniejszego uznania, pietyzm dla twórczości Szekspira (boć przecie dałoby się znaleźć lepsze ujęcie owemu kultowi, wystawiając np. inną, jeszcze udatniejszą komedię, a mniej może znaną w Polsce), ile raczej — z uwagi na... wielkie pokusy obsadowe.

„Wesołe kumoszki“ wystawiono w Teatrze Polskim bardzo starannie, z dużym znawstwem epoki i stylu szekspirowskiego. W porównaniu z przedstawieniem „Placówki“, „Kumoszki“ letnie dojrzały późną jesienią artyście i wypiękniały, a to zarówno na skutek zwiększonych możliwości obsadowych, jak i — warunków inscenizacyjno - technicznych (choćby scena znacznie większa, no i... obrotowa).

Jak wtedy, tak i obecnie reżyserował sztukę Ryszard Ordyński, ilustrowała ją muzyka (oparta na motywach staro - angielskich) kompozycji Witolda Lutosławskiego, uplastyczniały dekoracje i kostiumy (b. piękne w kolorze) według projektów Zenobiusza Strzeleckiego, zdobiły tańce (widowi-

sko leśne w noc majową — akt III) w układzie Barbary Fijewskiej.

Jeśli idzie o zespół i grę aktorską, z obsady dawniejszej pozostali Władysław Grabowski w roli lekarza francuskiego, dr Cajusa (wielki talent komiczny, choć nie bez skłonności do szar-

ży), Kazimierz Dejunowicz jako Chudek (postać komiczna, zagrana w doskonałym utrafionym stylu szekspirowskim. Przechabawne fragmenty zażenowań i nagłych onieśmielców) oraz Janina Macherska w roli renesansowej intrygantki, sprytniej powiernicy i pośredniczki matrymonialnej — jednocześnie (pani Chybka).

Z nowej obsady wymienić należy przede wszystkim Leokadię Pancewicz-Leszczynską i Zofię Lindorfówną (panie Page i Ford), które stworzyły kracje kumoszek mieszczańskich z e-



Pani Page (Leokadia Pancewicz-Leszczynska) i pani Ford (Zofia Lindorfówna) na krótko przed ostatecznym postrojeniem Falstaffa (Franciszek Dominik).

poki tak znakomite, że zapewne sam Szekspir nigdy by o lepszych nie zamarzył. Ich wdzięk, uroki, kruczki i podstępny spowodowały, że... rybka nie tylko połknęła haczyk (i to trzykrotnie), lecz raz na zawsze utraciła wszelką zdolność pływania. Ex-rycerz i uwodziciel, sir John Falstaff (postać podobna trochę do sienkiewiczowskiego Zagłoby) trzykrotnie wpadł w sidła, zastawione przebiegle przez owe mieszczyki, zatracił resztkę swej glorii, skompromitował się całkowicie. Jeżeli zaloty jego (do serc i...-kas!) skończyły się tak fatalnie, to odniósł ten sukces przynajmniej, że zdrowo ubawił widownię i sprawił — wbrew własnej dewizie — iż cnota wierności małżeńskiej triumfuje nad zdradą (przynajmniej na scenie!)... Falstaffa zagrał z póltem Franciszek Dominiak.

W roli proboszcza walijskiego wystąpił A. Dzwonkowski, w roli p. Pagé — A. Różycki i p. Forda — S. Butkiewicz (rola rozsadzona nadmierną ekspresją tragika). W innych rolach — mniej lub bardziej udatnie — zagrali: R. Kossobudzka, T. Jastrzębowski, H. Markowski, M. Danecki, Z. Lubelski, H. Rzewuski, E. Karska, A. Jaksztas i W. Sadowy.

„Wesołe kumoszki“ — choć to zapewne nie najlepsza z komedii Szekspira — mają to do siebie, że, nawet jeśli nie ubawią kogoś do rozpuku, są widowiskiem żywym, barwnym i pogodnym, a to przecież nie mało!

A. Płaczkowski

X 1949 r.